PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI | Warszawa, czwartek 16 lipca 1931 r. | Nr. 160

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH. SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Journal des Débats 14.VII, w art. P. Bernusa omawia sytuację finansową Niemiec i twierdzi, że prawdopodobnie Ameryka i Francja nie dopuszczą do ostatecznego bankructwa Rzeszy, co odbiłoby się poniekąd i na innych krajach, lecz rząd francuski musi mieć przedewszystkiem na oku interes Francji. Doświadczenie z planem Hoovera, który nic nie pomógł Niemcom, a naraził Francję na straty, powinno posłużyć za naukę, że nie należy iść na ustępstwa. Dalej dziennik przypomina, że Schacht powiedział przed paru laty, iż „Niemcy będą prowadzili taką politykę pożyczek zagranicznych, wskutek której nie potrzebowaliby nic płacić, gdyż nie życzą płacić". Te słowa muszą służyć za ostrzeżenie. Nadeszła chwila, w której należy bezwzględnie dać Niemcom do zrozumienia, że prowadzona przez nich polityka szantażu, zmierzająca do odebrania Polsce tego co jej się słusznie należy, do krzywdzącej Francję zmiany traktatów i do urzeczywistnienia planów Wilhelma II w centralnej Europie, musi raz na zawsze być zarzucona. Bez gwarancyj politycznych Francja pomocy nie udzieli, gdyż gwarancje te, chociażby miały tylko charakter chwilowy, są już cenne. Co do gwarancyj finansowych, to jasnem jest, że bez nich nikt nie zechce ryzykować swych pieniędzy. Byłoby to rzucanie francuskiego grosza w bezdenną beczkę niemiecką.

L'Echo de Paris 15.VII, w art. Charles Bonnefou'a twierdzi, że najważniejszą przyczyną bankructwa Niemiec nie jest ani ogromna suma 150 miljardów krótkoterminowych kredytów, ani rozrzutna gospodarka socjalna, ani reparacje, z których Niemcy — zgodnie ze słowami Schachta — nie zapłacili ani grosza, lecz jest nią fakt, że po wojnie Niemcy posiadają o 20 miljonów ludzi za dużo, skoncentrowanych po miastach. Dla wyżywienia tych ludzi brak Niemcom środków. W rezultacie, gdyby Niemcy nawet uniknęli jakimś cudem bankructwa, to nie zostanie jeszcze rozwiązana paląca kwestja możności utrzymania tych 20 miljonów ludzi.

Vossische Zeitung 15.VII, twierdzi, że wysiłek Niemiec w kierunku samopomocy gospodarczej nie oznacza bynajmniej zamiaru odosobnienia na przyszłość i chęci porzucenia dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej. Przeciwnie, nie będąc zmuszonym do uciekania się do pomocy zagranicznej, będzie mógł kanclerz Rzeszy przystąpić z całą swobodą do pertraktacyj z zagranicą, a zwłaszcza z Francją. „Naród niemiecki — zdaniem dziennika — nigdyby nie zrozumiał, że rząd mógł zgodzić się dla otrzymania pomocy finansowej, na warunki niemożliwe do zniesienia i ubliżające godności narodowej. Jednak ten sam naród niemiecki będzie wdzięczny kanclerzowi, jeżeli uda mu się dojść do porozumienia z Francją w niektórych kwestjach jeszcze nie wyjaśnionych. Dlatego jednak potrzebna jest dobra wola i pewna doza szczerości.

Vorwärts 15.VII, twierdzi, że niesłusznie rząd stara się wzbudzić w narodzie niemieckim mylne pojęcie, że środki samopomocy gospodarczej najzupełniej wystarczą dla zażegnania obecnego kryzysu. Bez pomocy zagranicznej Niemcy obejść się nie będą mogły. Obecne zarządzenia gospodarczo-finansowe muszą zmierzać ku temu, ażeby przekonać świat, że Niemcy są godne zaufania zagranicy. Należy, ażeby rząd potrafił wyciągnąć konsekwencje z doświadczenia, że odwrócenie się od polityki Stresemanna i zbliżenie się do prawicy oznacza zachwianie się zaufania zagranicy do Niemiec i poderwanie sytuacji Niemiec na terenie międzynarodowym.

The Chicago Daily Tribune 14.VII. Korespondent z Londynu dowiaduje się, że chociaż W. Brytanja nie bierze oficjalnego udziału w rozgrywającym się dramacie europejskim, to jednak występuje jako medjator pomiędzy Francją a Niemcami, starając się zmusić obie strony do ustępstw. Korespondent przypuszcza, że Niemcy w ostatniej chwili przyjmą w części warunki francuskie oraz zapobiegną ucieczce kapitałów z kraju. Henderson poradził ambasadorowi niemieckiemu, by Niemcy wstrzymały budowę swych pancerników. „W kołach oficjalnych zaprzeczają, że Henderson udzielił takiej rady, pisze korespondent, lecz nie zaprzeczają, że powiedział on, iż jest to dobra myśl. Wielka Brytanja stoi na stanowisku, że zaprzestanie budowy tych pancerników nie byłoby ze szkodą dla Niemiec, gdyż pod względem militarnym pancerniki te nie mają wielkiej wartości".

Prasa sowiecka z 15.VII, omawia głosy prasy polskiej w sprawie sytuacji w Niemczech, przyczem zarzuca prasie polskiej, iż rzekomo „spekuluje ona na kryzysie niemieckim", a to przez domaganie się od rządu polskiego, by korzystając z obecnej sytuacji w Niemczech uzyskała poparcie Francji — gwarancji co do polsko-niemieckiej granicy. Prasa sowiecka zaznacza, że tego rodzaju gwarancja potrzebna jest Polsce, aby zabezpieczyć tyły armji polskiej na wypadek zbrojnego wystąpienia przeciwko Z. S. R. R.

Izwiestja, nawiązując do artykułu „Il. Kurjera Codzienego", dowodzą, że „polskie koła rządzące stawiają na Hitlera", licząc, że „na wypadek jego zwycięstwa histerja nacjonalistyczna przyczyni się do polityki kapitulacji wobec Francji i polityki wrogiej w stosunku do Z. S. R. R."

The Daily Herald 14.VII, pisze, że istnieje obawa rewolucji politycznej w Niemczech, zakończonej wprowadzeniem dyktatury, o ile Niemcy nie uzyskają odpowiedniej pomocy finansowej od innych państw w ciągu dwóch dni. Bank Wypłat Międzynarodowych usiłował współdziałać z różnemi rządami w udzieleniu pomocy Niemcom, lecz nieustępliwe stanowisko Francji w sprawie gwarancyj politycznych, których żaden rząd niemiecki nie może przyjąć, usiłowania te paraliżuje.

The Morning Post 14,VII, w koresp. z Waszyngtonu pisze, iż panuje tam głębokie przekonanie, że otrzymanie pomocy przez Niemcy zależy od śmiałej akcji rządu niemieckiego w opanowaniu sytuacji oraz od rzeczywistego zbliżenia się do Francji. Zdaniem korespondenta, kryzys obecny powstał wskutek tego, że Francja nie zdecydowała się odrazu na przyjęcie planu Hoovera. Wina zaś Niemiec polega na tem, że rząd niemiecki nie wydał przed dwoma tygodniami zarządzenia o restrykcjach kredytowych.

The Manchester Guardian 14.VII, czyni w art. wst. Francję odpowiedzialną za obecny kryzys w Niemczech. Dziennik wyraża przekonanie, że żaden rząd niemiecki nie będzie w stanie przyjąć warunków francuskich i pozostać u władzy, lecz spodziewa się, że Francja nie będzie wykorzystywała zbytnio swego położenia, gdyż załamanie się Niemiec nie może nie odbić się na Francji. „Gdyby jednak tak się stało — pisze dziennik — to inne państwa, lub przedstawiciele ich centralnych banków, obradujących obecnie w Bazylei, muszą wystąpić z niezależną akcją, albowiem kredyt niemiecki musi być uratowany za wszelką cenę tak w interesie W. Brytanji jak również i innnych państw".

The Daily Telegraph 14.VII. Korespondent dyplomatyczny pisze, że wyjazd Hendersona do Paryża początkowo nie miał na celu spraw politycznych, lecz wobec ostatnio powstałego kryzysu europejskiego Henderson prawdopodobnie odbędzie konferencję z Briandem i Flandin'em. „Lecz Henderson tak samo jak Briand — pisze koresp. — zbyt mały ma wpływ na rokowania finansowe, jakie toczą się ostatnio pomiędzy Francją a Niemcami. Mimo to jednak Briand zamierza wywrzeć nacisk na Hendersona, by ten poparł żądania francuskie, skierowane pod adresem Niemiec, tembardziej, że Henderson udaje się z Paryża do Berlina".

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 14.VII, zamieszcza obsz. opis „serdecznego przyjęcia", zgotowanego przez włościan żmudzkich podczas pobytu prezydenta Smetony i premjera Tubelisa w Połądze.

Lietuvos Aidas 14.VII, zamieszcza treść obsz. przemówienia prezydenta Smetony, wypowiedzianego do licznie zgromadzonych włościan, podczas zwiedzania przez prezydenta wybrzeży Minji na Żmudzi. Smetona podniósł w swem przemówieniu potrzebę konsolidacji rolników oraz konieczność współpracy tych ostatnich z obecnym rządem narodowców, który — zdaniem prezydenta — dba należycie o sprawy rolników litewskich, a przeto zasługuje na całkowite poparcie go przez najpotężniejszą na Litwie rolniczą warstwę ludności. W d. c. przemówienia prezydent podkreślił, że Litwa musi rządzić się narazie z powodu słabego politycznego przygotowania społeczeństwa na podstawach niedemokratycznych, ale — zdaniem prezydenta — rząd obecny wróci z czasem do rządów parlamentarnych, gdy tylko kraj zostanie uporządkowany wewnętrznie i gdy rząd będzie miał zapewnioną w sejmie większość chętną do współpracy z rządem. W trakcie przemówienia prezydent kilkakrotnie zwracał uwagę słuchaczy na konieczność podjęcia wytężonej walki o Wilno i wyraził życzenie, by Litwini odzyskali „swą prastarą stolicę" jeszcze przed r. 1939, kiedy to przypada 600-lecie zgonu Gedymina założyciela Wilna.

Sekmadienis 12.VII, w koresp. z Kłajpedy pisze, iż w ostatich czasach obiegają tu pogłoski, iż ma tu być przeniesiona czasowo rezydencja rządu litewskiego. W związku z temi pogłoskami wzrosły ceny placów, domów i wogóle nieruchomości. Niemcy kłajpedzcy bardzo są zadowoleni z tej perspektywy. Przemysłowcy i kupcy spodziewają się rozkwitu handlu i przemysłu.

Rytas 14.VII, informuje, że naskutek zmiany reformy rolnej zwrócono na Litwie ziemianom w 1928 r. 3.134 ha lasu, w 1929 r. — 2.633 ha i w 1930 r. — 2.598 ha. Dziennik zaznacza, że „nieufni jutra" ziemianie zaczęli masowo sprzedawać odzyskany las, co zwróciło nawet uwagę rządu litewskiego, który upoważnił departament leśny do śledzenia gospodarki leśnej również i w lasach prywatnych.

Dzień Kowieński 13.VII, informuje, że litewskie ministerstwo spr. wewn. zwołuje w tych dniach naradę celem rozważenia zarządzeń, jakie wypadałoby podjąć w związku z nagłem i wcale nieuzasadnionem znacznem podrożeniem chleba na Litwie.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W ESTONJI.

Kaja 14.VII, (Tallin, org. rolników), znajduje, że dobroczynne rezultaty zwycięstwa osiągniętego przez obecną koalicję uwidoczniają się przedewszystkiem w estońskiem gospodarstwie rolnem, gdzie spodziewana jest znaczna poprawa stosunków. Praca koalicji nie była łatwa, gdyż napór ze strony opozycji był nadzwyczaj silny. Prace rządu postępują mimo to ciągle naprzód i dają daleko lepsze rezultaty, aniżeli to miało miejsce przy rządach poprzednich. Również ludność estońska mogła się przekonać, że składająca się z wielkich frakcyj koalicja jest bardziej żywotna aniżeli rząd, opierający się o drobne frakcje, kłócące się pomiędzy sobą i kopiące pod sobą dołki.

Postimees 14.VII, (Tallin, org. nar. dem.), uważa, że praca minionej sesji może być uważana za produktywną tak co do liczby uchwalonych projektów ustaw, jak również co do ich znaczenia. Dziennik stwierdza, że ustawy, uchwalone przez parlament, a posiadające niezmiernie poważne znaczenie mogły przejść tylko dzięki wzajemnym ustępstwom frakcyj koalicyjnych.

Rahva Sena 14.VII, (Tallin, org. socj.) pisze: „Jeżeli socjaliści są w stanie zupełnego zadowolenia przy rozpatrywaniu dokonanych przez parlament prac, to w pierwszym rzędzie zawdzięczając temu, że rezultaty tej pracy świadczą o uczciwem wykonaniu wzajemnej ugody. Co do przyjętych ustaw o syndykach fabrycznych i ośmiogodzinnym roboczym dniu socjaliści nie oddają się żadnym wyolbrzymionym złudzeniom; jednakże nie należy negować, iż jest to wielki krok na drodze do urzeczywistnienia współczesnych zasad ochrony pracy."

Paevaleht 14.VII, (Tallin), sumując rezultaty sesji wiosennej parlamentu, dochodzi do wniosku, iż decydujące znaczenie w pracach parlamentu posiadały nie opierające się na zasadach konieczności państwowych czynniki, lecz zwykła arytmetyczna większość głosów. Oczywiście, iż każdy człowiek państwowo myślący odnosić się będzie z zupełną aprobatą do faktu, iż w parlamencie istnieje silne zgrupowanie frakcyj, mogące przeprowadzać wykreślony program. System jednak mogą stworzyć tylko frakcje, które w swych poglądach politycznych i społecznych nie znajdują się na rozbieżnych krańcach. O obecnej koalicji powiedzieć tego nie można, nic więc dziwnego, że teraz uwidoczniło się, iż obie partje: socjaliści i rolnicy dążą do jednego tylko celu t. j. do władzy, czyniąc sobie wzajemne ustępstwa kosztem państwa i ludności, jak również, pragną wykorzystać obecną sytuację dla umocnienia swych aparatów partyjnych i zawładnięcia oficjalnymi i nieoficjalnymi organami.

„Kraj — pisze dziennik — ugina się pod ciężarem kryzysu ekonomicznego. Jednakże parlament zadowolnił się tylko obietnicami. Gospodarstwo rolne obarczone jest długami i niewiadomo skąd wziąć pieniądze, lecz może gdy zaczekamy będą otwarte kasy banków kredytowych, może nastąpi napływ gotówki. W fabrykach masowo zwalniani są robotnicy, niema zamówień, ale zaczekajmy, gdy wprowadzeni zostaną syndycy fabryczni będzie dla wszystkich chleb. Ceny na masło i bekon spadają, produkcja się nie opłaca, czyż jednak należy się tem przejmować? Gdy powstanie izba rolna wszystko będzie dobrze, któż jednak może gwarantować, że wszystkie te banki kredytowe, izby rolne, syndycy fabryczni i t. d., poprawią naszą sytuację ekonomiczną?"

Vaba Maa (14.VII, (Tallin, org. patrji pracy), pisze, iż ostatni tydzień prac parlamentu przypomniał dzień wigilijny w chwili rozdawania podarków. Partja rolna otrzymała przymusową izbę rolną, której pragnęła oddawna. Otrzymała również kasę kredytową. Socjalistom ofiarowano syndyków fabrycznych i 8-mio godzinny dzień pracy.

Dziennik znajduje, że „jeśli w tem przedsiębiorstwie koalicyjnem ktokolwiek handlował z zyskiem,— to była to przedewszystkiem partja rolna, która otrzymała wszystko to czego pragnęła". Socjaliści, wdg. „Vaba Maa", mają daleko mniej powodów do radości, gdyż ani fabryczni syndycy, ani 8-godzinny dzień pracy w rzeczywistości nic nie dadzą ani socjalistom, ani robotnikom. 8godzinny dzień pracy jest już dawno stosowany w Estonji, a tam gdzie jeszcze nie jest stosowany nadzór nad jego przestrzeganiem jest na tyle utrudniony, iż nie należy żywić żadnych nadziei na całkowite urzeczywistnienie tej „nowości". W ten sposób socjaliści zawarli ze swymi kompanjonami niezbyt wygodną operację.

WŁOCHY A WATYKAN. LITWA A WATYKAN.

Il Popolo d'Italia 11.VII, zamieszcza art. wst. A. Mussoliniego, w którym twierdzi, że obecne nieporozumienie między faszyzmem a Watykanem wykorzystują obcy, niechętni faszyzmowi. Z jednej strony wychwalają encyklikę ci, którzy po dojściu do zgody Watykanu z Kwirynałem głosili, że faszyzm ujarzmił Włochy stwarzając władzę świecką Watykanu. A przecież nikt nigdzie nie dał tyle siły narodowi co faszyzm Włochom. Nieporozumienie zaczęło się w Rzymie i zakończy się w Rzymie.

Lietuvos Aidas 10.VII, w art. wst., omawiającym przyczyny zatargu Watykanu z rządem włoskim, pisze m. in.: „Zatargi Stolicy Apostolskiej z rządami państw katolickich mogą wywrzeć wysoce ujemny wpływ na jej powagę. Nie dotykamy spraw Kościoła katolickiego, ani spraw wiary, mamy na myśli jedynie polityczną działalność kościelnych organizacyj, do której Kościół zmuszony jest uciekać się, pragnąc mieć wpływ na sprawy polityki, a nie mogąc osiągnąć tego jedynie drogą ducha. Takie postępowanie w znacznym stopniu osłabia jednak autorytet Kościoła w oczach wiernych, czego przykładem są ostatnie lata na Litwie i wypadki zeszłego miesiąca w Rzymie".

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.